

Piotr Szwabe

ZAGINIONY w WINDZIE

*Zrealizowano ze środków Miasta Gdańska
w ramach Stypendium Kulturalnego*



Gdańsk, 2021

Scena 1

*/wernisaż malarstwa małe miejsc, kamerlane ,kilka osób zamaskowanych między sobą rozmawiają
Artysta pokazuje młodej kobiecie obraz/.*

Ona

piękny

/Malarz zamyślony na tle obrazu półprofil robi duże oczy/.

On

Przepraszam Pani o mnie?

Ona

Hahaha - śmieje się, myślałam o obrazie.

On

Jaromir Szajn-miło mi-/podaje dłoń/.

Ona

Arleta Dubiecka-mi również.

Jaromir

Arleta rzadkie imię bardzo, a skąd pochodzi?

Arleta

-Imię to pochodzi z języka celtyckiego, lub germańskiego. Wywodzi się od imienia Carletta lub Karletta Arleta to kobieta bardzo wrażliwa, uczuciowa i pełna pasji. Jednocześnie, jak tlen potrzebuje towarzystwa ludzi, jest wesoła, energiczna i wszędzie jej pełno. Zdecydowanie jest typem oryginalnej i nieco szalonej artystki, która kocha przyrodę, muzykę, taniec i szeroko rozumianą sztukę. Nie znosi beczynności ani nudy, miłość zaś dodaje jej skrzydeł i jeszcze większej chęci do działania.

Jaromir

Łałł ale mi Pani dała wykład.

Arletta

ale pozytywnie?

Jaromir

oj tak!

A jak się Pani podoba wystawa? Jest Pani może z kimś?

Arletta

Nie, sama przyszłam,spontanicznie internet przeglądnęłam i była informacja o wernisażu i szczególnie ten obraz mnie zainteresował-wskazuje palcem.

Jaromir

Tak faktycznie,wysłałem informacje z kilkoma propozycjami ale ten właśnie wybrali-
Arleta:Piękny, ma coś niesamowitego, ci ludzie tak porzucenie w przestrzeni w różnych kontekstach i kolorach,jedni razem złączeni są widzę,reszta taka zawieszona lubię tą pustą przestrzeń, zestawienia tych kolorów,jaki ma tytuł ?

Jaromir

Mane,Tekel,Fares.

Arletta

czyli po naszymu tłumacząc: policzone,zważone,rozdzielone-kończy mu zdanie.

Jaromir

Tak- /mina zdziwionego/zaskoczonego/, cóż za erudycję Pani posiada.

Arleta-/rumieni się/.

Coś się z tych studiów jeszcze pamiętam.

Jaromir

Sporo słyszę.

Arleta

Studiowałam filologię klasyczną na uniwersytecie.

Jaromir

o, to co teraz Pani porabia? Studia interesujące....tylko co po nich zawodowo można ?

Arleta

Przez jakiś czas tak są ciekawe, nie dokończyłam, obecnie prowadzę zakład fryzjerski, taka to moja klasyczna historia, jak pewnie wielu ludzi w tym państwie.

Jaromir

super więc chętnie bym wpadł kiedyś jeśli można na „fryzurkę”, wsparłbym Pani budżet?

Arleta

Miło ale jedynie Panie strzygę, mogę polecić dobrego kolegę fryzjera.

Jaromir

Ah tak- chciałem Panią po prostu spotkać gdzieś znowu, nie będę ukrywał

Arleta

Pięknie więc-powtarza-dlaczego nie?, może jutro przyjedzie Pan do mnie z obrazem, chciałbym go mieć u siebie w domu lub w zakładzie?

Jaromir

Jasne, świetnie, jestem za, proszę podać numer,

Arleta

500567887

Jaromir

Super, jestem naprawdę szczerze zaskoczony i cieszą się z naszego spotkania!

Arleta

mieszkam w Gdańsku.

Jaromir

Ja też, to chyba trafię , o której do Pani zadzwonić?

Arleta

Po południu najlepiej.

Jaromir

No tak, może być dziś lekko jak to się mówi „wychylone”, może jeszcze da się Pani skusić na jedną lampkę wina? Przyniosę dobrze ?

Arleta

Dziękuję ale będę musiała zaraz jechać, mam chorego rodzica na głowie.

Jaromir

Oczywiście, rozumiem, szkoda, myślałem że jeszcze będzie mogli trochę porozmawiać.

Arleta

Mam za 10 minut taksówkę, proszę pamiętać o obrazie i nie zgubić go, cenę mam nadzieję zrobi Pan promocyjną:)

Jaromir

Oczywiście, zaraz po wernisażu go zapakuję i bezpiecznie schowam.

/W momencie kiedy to wypowiada podchodzi do niego Joanna właścicielka galerii./

Joanna

Przepraszam, że przeszkadzam, ale ten starszy Pan za moimi plecami bardzo chce z Tobą porozmawiać.

Jaromir

Jasne, zaraz podejść.

/Joanna odchodzi w stronę starszego mężczyzny, wymieniając uściski z nowo przybyłymi na wernisaż./

Jaromir i Arleta stoją chwilę w milczeniu, raz patrząc się na siebie raz na ludzi z otoczenia

w pewnym momencie podchodzi kumpel Jaromira o ksywie „Woju”.

Woju

No chłopaku, pięknie tu zmalowałeś nam historię na tych swoich płócienkach.

Jaromir

A dzięki brachu, fajnie, że wpadłeś, gdzie masz swoją Marię?

Woju

Wiesz co, przyjechała taka skonana z roboty, a do tego mały nam się chyba rozchorował, więc rozumiesz, dobrze, że samemu mi się udało, tu wpaść.

Jaromir

Wielkie dzięki, fajnie, że ty jesteś!-/robią tzw „misia”/.

Jaromir

Pani Arleta to mój serdeczny kumpel Andrzej zwany „Woju”.

Arleta

Miło mi Arleta.

Woju

Miło mi również, proszę mi też mówić Woju.

/Do Arlety dzwoni telefon, odbiera/.

Arleta

Tak zaraz będę dziękuję.

Czas więc na mnie, do zobaczenia Panowie, do jutra Panie Jaromirze.

Jaromir

Jaromir jestem, oczywiście zadzwonię.

Arleta

miłego wieczoru życzę, trzymajcie się w miarę pionowo.

Dobranoc Pani /obaj jak chórek odpowiadają/.

Arleta wychodzi.

Woju

Niezła kobitka byku- czuję że coś może być.

Jaromir

Ojjjj i sztukę moją chce posiąść -hahahha

Woju

No ba, sztuka nie jedno ma na imię rozumie się.

Joanna macha i przewraca oczami na Jaromira, żeby w końcu podszedł.

Jaromir

Wybacz Woju muszę z tamtym starszym Panem pogadać.

Woju

Jasne popatrzę na dzieła mistrza, a gdzie browar?

Jaromir

Tam wskazuje palcem /na stół pod oknem/.

Scena 2

/Jaromir podchodzi do Joanny i starszego Pana/.

Jaromir

Dobry Wieczór Panu Jaromir Szajn.

Dobry Wieczór odpowiada starszy Pan-Antoni Jarzębski jestem, miło mi artystę poznać we własnej osobie.

Jaromir

przyjemność po mojej stronie:)

Antoni Jarzębski

Bardzo mi ten obraz Pana zapadł w głowę i poruszył wspomnienia, szczególnie ta jedna postać-wskazuje ją palcem, zna Pan ją?

Jaromir

Nie, proszę wyjaśnić.

Antoni Jarzębski

usiądźmy może, -tę kobietę z obrazu poznałem wiele lat temu, jak byłem ówczesnym studentem architektury/kamera najeżdża na jego twarz-sam profil/był jakiś bal studencki albo nasiadówka nie pamiętam dokładnie, siedzieliśmy w gronie męskim przy stole słuchając jazzu na żywo, popijaliśmy zimną wódeczkę na zmianę z piwem, był to lokal nieduży, można było palić wszędzie, atmosfera była swobodna i tak śmialiśmy się z chłopakami i weszła nagle ona /ta z obrazu/ w towarzystwie koleżanek, roześmiana szatynka pełna energii, od razu mnie ujęła i za jakiś czas poszedłem do niej i spędziłem cudowny czas, wie Pan zaczęliśmy być po prostu szczęśliwi w swoim towarzystwie często wychodziliśmy do kina, teatru, spacerować, zaczął się piękny romans, ona studiowała psychologię chciała koniecznie stąd wyjechać, odbyć gdzieś staż za granicą, ja byłem związany z naszym miastem, miałem już praktycznie angaż na politechnice i rodzące się perspektywy projektowania wielu kubaturowego dla dzielnic, ona /wzdycha Antoni Jarzębski/ w końcu po naszym burzliwym i bardzo emocjonującym rocznym ponad związku dostała upragnione stypendium do Niemiec, a ja zamiast się cieszyć to niepotrzebnie zrobiłem jej awanturę i wyszedłem obrażony ale głupiec ze mnie był, taką piękną kobietę spotkałem i porzuciłem, bo nie chciałem jej puścić na pół roku.../zawiesza głos.

Jaromir Szajn

Nie spotkaliście się już nigdy?

Antoni Jarzębski

Niestety nie, moja duma, wychowanie które wyniosłem z domu nie pozwoliło mi zbliżyć się do niej, ojciec głupio wmawiał, że mężczyzna ma dom utrzymywać ale to kobiecie powinno bardziej na związku zależeć, walczyłem ze sobą wewnątrz i wiedziałem, że wróci, że da się przeprosić, napisała nawet list z Niemiec do mnie i jej odpisałem ale chyba za chłodno....bo już się później nie odezwała. Dowiedziałem się po latach, że oczywiście wróciła do miasta, wyszła za męża i ma dziecko, ja niestety młody człowieku za późno to zrozumiałem i kogo straciłem...Przepraszam, że tak Panu wylewnie opowiadam, widzi Pan co uczyniłeś swym obrazem w mojej duszy-/mówiąc to śmieje się przez łzy/.

Jaromir

Ale historia, to zdjęcie wycięte jest z jakiegoś czasopisma po prostu spodobała mi się ta postać, a skąd mogłem wiedzieć że to tak??

Antoni Jarzębski

Znam dobrze to zdjęcie, bo sam je robiłem, dziękuję młody człowieku, czas na mnie, jestem już stary, mieszkam niedaleko, muszę już iść robić się ciemno, dziękuję za czas mi poświęcony i gratuluje takiej miłej ekspozycji, jak to mawiali u mnie za młodu, umiej znaleźć swoją drogę i za sercem podążaj

Jaromir

Jeśli wolno spytać, ożenił się Pan później?

Antoni Jarzębski

Tak ale nam specjalnie nie wyszło, chodź zostaliśmy przyjaciółmi do dziś i spotykamy się na przysłowiowe niedzielne ciastko i małą kawkę od czasu do czasu, ja niestety swojego czasu jaki miałem z kobietą z obrazu nie wykorzystałem-/mówiąc to zakłada płaszcz, bierze parasolkę/.

Jaromir

Dziękuję Panu za rozmowę, życzę dużo zdrowia.

Antoni Jarzębski

Bywaj szczęśliwy młody człowieku, obydź w życiu być kochany i zdrowy, reszta jest bez szczególnego znaczenia.

*/Starzec zakład płaszcz, Jaromir patrzy na jego czynność, muzyka jazzowa delikatnie leci w tle.
Zamyka drzwi/kamera na rękę starca jak zamyka/.*

Scena 3

Jaromir stoi zamyślony podchodzi Wuj z młodą kobietą brunetką, dobrze ubraną w designerskim stylu.

Wuju

No stary ocknij się, co taki zaczarowany się dziwnie zrobiłeś?

Jaromir

Trudną historię, ten starszy gość mi sprzedał ale moc sytuacji.

Wuju

E ziom wyluzuj, twój wieczór, masz tu mały joincik-rozweselacz ode mnie walnij se buha i będzie lepiej, daj na luz dziś masz swój wernisaż, popatrz na tych ludzi uśmiechniętych, ah przepraszam zapomniałem ci przedstawić moją dawną i znowu nową ale koleżanka z liceum Anka, która bardzo lubi twoje prace i może jako korpo menager by coś kupiła do biur tych metalowych, szklanych korpo domów, żeby ta nowoczesność dostała trochę życia, co Pani na to?

Anka

Cześć Anka

Jaromir

Jaromir

Anka

Wujo zalewa jak zawsze, spoko słuchaj bardzo podobają mi się twojej obrazy, są o czymś po prostu a nie jakieś maziąje żeby tylko kolor był, rozumiesz ?

Wuju

widzisz jak się dziewczyna zna.

Jaromir

Spoko.

Wuju spoko loko tymczasem chodźcie do tej garsoniery na tyłach galerii i sobie zapalimy, tak żeby nam było jeszcze milej.

Scena 4

/Siedzą i palą, żartują raz kamera bliżej drugi raz z oddalenia, dzwoni telefon Wuja/.

Wujo-oj żonka muszę Was na chwilę opuścić, żebyście mnie nie podpiepszyli głupimi żarcikami-Zamyka za sobą drzwi.

Anka

Malujesz akty?

Jaromir

Yhymm zdarza się /„upalony już”/.

Anka

Mnie byś namalował przystojniaku.

Jaromir

Uuu szybka babka jesteś.

Anka

Konkretna, wiem czego chcę, ładny jesteś, nawet bardzo.

Jaromir

Miło.

Anka

Miło to Ci zaraz będzie chłopaku/rękę wkłada mu w krocze/ - kamera na krocze

/Zaczynają się całować, ściąga mu i sobie spodnie i wsiada na niego/.

Stosunek delikatnie kamera najeżdża na ich twarze, ciała, pocałunki/.

Scena 5

/Wpada Wujó/.

Wujó

sorry, że tyle gadałem chłopaki i dziewczęta ale muszę spadać na chatę i leki dla małego zorganizować w aptece pod drodze, było miło, siła wyższa, wiecie, rozumiecie, na łączach, czuję że się polubiliście w międzyczasie -puszcza oko do Jaromira i Anki.

Jaromir

Spadaj nakręcacz, ucałuj żonkę i Teo

/Anka siedzi tyłem do chłopaków zakłada stanik/bluzkę whatever/.

Scena 6

Jaromir

To co, Idę do gości.

Anka

Ja też, wypiję jeszcze jednego i będą spadać na parapetówkę do znajomej.

Jaromir

fajnie się umiesz bawić.

Anka

Lubię się bzykać na poziomie sztuki- mówiąc to wychodzi z garsoniery.

Scena 7

Jaromir idzie do siedzących i stojących znajomych z wernisażu.

Joanna

Gdzie byłeś robaczku?

Jaromir

Z Wujem i nową koleżanką Anką w garsonierze.

Joanna

Aha, Anka..

Jaromir/uśmiechając się/.

Przestań zła nie jest, wie czego chce.

Joanna

Aha, Anka..kochanka..

/uśmiechy na ich twarzach/.

Joanna

Chyba będziemy się stąd zmywać, idziesz z nami do „Narożnej” na szota?

Jaromir

Bardzo bym chciał ale obawiam się, że jak to zrobię to mocno „zabarłozę”, a jutro muszę obraz zawieźć do nowo poznanej klientki?

Joanna

Tej rudej z którą tak tookowałeś intensywnie.

Jaromir

Dokładnie rudej...

Joanna

Rzuciła urok na Ciebie? Widzę po Tobie?

Jaromir-

Ależ przestań, dobrze, że nie orła cień.

Joanna

Czuję się zazdrosna/*mówiąc to, podśmiechuje się, zbliżając się do niego "niebezpiecznie"'/.*

Jaromir

Oj tam oj tam nie rób scen, po prostu ładna klientka, bardzo inteligentna, dziewczyna z klasą, prawie jak ty?

Joanna

Jasne ściemniaczu, Andrzej wyjechał na sympozjum, wiesz? Może byś jednak został dziś u mnie na noc, co? /*robi piękne oczy najazd kamery*/.

Jaromir

Prześtań to jest bez sensu? Są jakieś granice, Andrzej jest moim dobrym kolegą, czasami nawet przyjacielem, nie mogę Cię tak bzykać, źle się czuję z tym, co innego takie Anki, my jesteśmy za blisko, zrobiłaś mi wystawę, Andrzej sponsoruje jako prawnik to wszystko, zrozum proszę mnie, zaczynam rzygać tym wszystkim już/ jak mnie tak zapraszasz, kiedy go nie ma.

/Zabiera płaszcz i pakuje pospiesznie obraz, wybiega na zewnątrz w deszcz.

Joanna patrzy za nim, reszta towarzystwa jakby się nic nie wydarzyło, rozmawiają, głośno jest/.

Scena 8

/Jaromir jest na zewnątrz, deszcz zaczyna padać. Dzwoni po taksówkę/.

Dyspozytor

Dobry wieczier.

Jaromir

Dobry wieczór raczej.../*kąśliwy, złośliwy ton*/ proszę szybko o taksówkę

Dyspozytor

Tak ja panjał, kuda znaczy dokąd będziem jechał? Przepraszam ja polski ucę się z Ukrainy prijechał.

Jaromir

Dobrze ja też panjał, kurs będzie na Zaspę na ulicę Pilotów 16, okey?

Dyspozytor

Oczywiste, zielony volvo o rej gd 4521 najedzie za diesiat minut, tak?

Jaromir

Cudownie, dobranoc.

Dyspozytor

Dobranoc Panu, dobrej drogi życzyć Panu i rodzinie.

Jaromir

Nie mam rodziny, czekam/*rozłącza się*/.

Scena 9

/Jaromir stoi, wyciąga papierosa, deszcz coraz mocniej pada, on moknie i obraz zapakowany w folię również-kamera najeżdża na pojawiające się krople, patrzy się przed siebie-blisko kamera najeżdża na jego coraz „deszczową twarz” , mimo woli ogląda przejeżdżające samochody, pali nerwowo papierosa/delikatnie sączy się muzyka yassowa w tle/ podjeżdża zielone volvo, wsiada kładzie obok siebie na tylnym siedzeniu obraz/.

Taksówkarz

Dobry wieczier.

Jaromir/ pod nosem/

Kolejny talent lingwistyczny.

Taksówkarz

Nie rozumiem.

Jaromir

Nie ważne, proszę mnie zawieźć na Pilotów 16 na zaspę, da?

Taksówkarz

O, Pan po ukraińsku rozmawiać.

Jaromir

Tak teraz już tak...bo inaczej już trudno, przynajmniej teraz.

Taksówkarz

Oj tam Panu Polaku, ja się cieszę, że to rabotę w Polszy mam.

Jaromir

Super

Taksówkarz

U mienia trojka dzieci, wy Polacy mi płacicie, a dzieci głodne nie chodzą, Panjał Pan?

Jaromir

Panjał Pan, Panjał...teraz boli mnie głowa proszę do mnie nie gadadsa, jak tam się do Was mówi dobrze?

Taksówkarz

Dobre, rozumi, popił Pan Polak, popił

Jaromir

Popił, popił

Mijają kolejne ulice, gdzieś w oddali Jaromir zauważa grafficiarza, który kończy pisać na murze: "Bóg kocha szaleńców".

Taksówkarz

Ja wiem człowiek to nie koń na samej wodzie nie ujedzie.

Jaromir *uśmiecha się do siebie na ten tekst.*

Podjeżdżają na ulicę Pilotów/blok mieszkalny/wyjmuje portfel placi, zabiera obraz, żegna się

Taksówkarz

Paddzisiat...-pięćdziesiąt złotych się należy?

Jaromir

Proszę, Dobranoc.

Taksówkarz

Pan Polak ja wiem człowiek to nie koń, na samej wodzie nie ujedzie dobranoc, polecam się na przeszłość/szczery uśmiech kamera najeżdża/.

Scena 10

/Jaromir idzie do windy jest lekki półmrok słaba , naciska start windy, winda podjeżdża zaczyna szukać kluczy, wchodzi do windy, jest lekko podпиты, wkłada obraz nie może znaleźć kluczy od domu/ pracowni, flashback ma że w taksie zostawił, wybiega na zewnątrz, leje deszcz, taksówka naturalnie odjechała, wbiega ponownie do klatki, winda z obrazem gdzieś odjechała.....klnie jak szewc, zrzuca płaszcz i klucze się znajdują waląc o posadzkę klatki/.

Jaromir */zaczyna krzyczeć i walić w drzwi windy/.*

Mój obraz, ej, ej mój obraz!!!!

/Zaczyna naciskać przycisk windy, robi to nerwowo wielokrotnie, po chwili winda zjeżdża , drzwi się otwierają ale niestety obrazu już tam nie ma, jest pusta przestrzeń słabo oświetlona/.

Jaromir

Ja pierdole, jak to możliwe, kurwa zajebana , kto mi obrazek rąbnął?!

/Biegnie po kolei na piętra coraz bardziej spocony, wymięka na VII piętrze zaczyna mocno kopać w drzwi windy, duży hałas robi, wychodzi sąsiad na gaciach mały z wąsem/.

Sąsiad

Panie coś się tak drzesz?

Jaromir

Obraz ktoś mi podjechał, wsadziłem do windy i nie ma, nie wiem kto i gdzie?

Sąsiad */ironicznie/.*

A święty on był chociaż?

Jaromir

Kurwa Panie błagam normalny.

Sąsiad

Panie długo chyba tu nie mieszkasz?

Jaromir

Nie,bo co?

Sąsiad

Ja tu prawie od początku tego bloku,wczesny Gierek,tutaj wyobraź sobie chłopie meblościanka. Lustro pozłacane,barek z alkiem zniknął z windy, to i czas najwyraźniej na obraz nastął,co nie?

Jaromir

Panie sąsiad do wielkiego człona,bez takich, kto to kradł?

Sąsiad

Wie Pan co idź Pan pod 26 numer-V piętro bodajże do tego reżysera od Solidarności,on Panu może więcej poradzić i nie martw się chłopie nowy namalujesz hehehe- mówiąc to drzwi za sobą zamyka.

Jaromir

Bardzo śmieszne nowy,jasne.

Scena 11

/Jaromir schodzi na V piętro, dzwoni do drzwi z 3 razy, okazuje się w nich dużej postury facet w szlafroku otwierający drzwi/.

Jaromir

Przepraszam,że tak późno dzwonię do Pana, nazywam się Jaromir Szajn wynajmuję pracownię i kurwa obraz z windy mi ktoś rąbnął windą.

Szwabski

Jak rąbnął?

Jaromir

Wsadziłem do środka i zaciągnął ktoś windę na górę.

Szwabski

Niech Pan wejdzie.

Jaromir

Dziękuję

/Jaromir wchodzi przez zagracony korytarz słabo oświetlony,do malutkiej kawalerki pełno papierów porzuczanych,książek, a na ścianach pełno obrazów oryginalnych wisi/.

Szwabski podaje mu dłoń na powitanie.

Teodor Szwabski jestem.

Jaromir/zaskoczony/.

Łał ile ma Pan obrazów,to Pana?

Szwabski

Skądże,dostałem od zaprzyjaźnionych plastyków w zamian za pomoc.

Jaromir

Wie Pan co, tyle to ja nie widziałem w muzeum narodowym naraz,mogę policzyć?

Szwabski

Licz Pan,dobry pomysł,dotychezas tego nie robiłem.

/Jaromir liczy,obrazy są w różnych stylach, jeden przy drugim upchane bez składu i ładu/.

Jaromir

89 mi wychodzi.

Szwabski

No to teraz wiem i może Pan sobie pożyczyć 1, nie zrobi raczej mi różnicy ale naturalnie do zwrotu.

Jaromir

Źle mnie Pan zrozumiał, mi rąbnął ktoś mój własny autorski obraz, wsadziłem do windy nie zdążyłem wsiąść, bo szukałem portfela, który w końcu znalazłem

Szwabski

No dobrze ale co ja mam z tym wspólnego?

Jaromir

Ten z góry starszy gość z VII w wąsach powiedział mi że Pan może wiedzieć co się stało z moim obrazem.

Szwabski

Felek tak Panu powiedział, niezły żart, wie Pan co trochę Pana wpuścił w przysłowiowe maliny. Felka to ja znam od kiedy zacząłem kręcić swój pierwszy film dokumentalny na stoczni, on tam był tokarzem właściwie mistrzem, skierowano mnie do niego, a on złośliwie podobnie jak Pana teraz, skierował mnie do swojego kierownika, bo wiedział, że mnie pogonią i nikt nie będzie chciał przed kamerą wywiadu udzielić ale stało się inaczej bo poznałem wie Pan kogo przez przypadek w kiblu stoczniowym.

Jaromir

Kogo?

Szwabski

Samego Lecha Wałęsę.

Jaromir

No świetnie Drogi Panie ale ja obrazu szukam a nie Wałęsy..

Szwabski

Spokojnie, znajdzie się i obraz, wszystko ma w swoim życiu czas i miejsce, tak musiało się stać.

Jaromir

Musiało się stać?, że się spotykamy po godz. 23, że gubię obraz, już nie wiem co teraz?

Szwabski

Ja to wiem, to to, że Wałęsę spotkałem, a później resztę ekipy Solidarności i zacząłem film o nich kręcić, improwizować scenariusz, zmieniałem zupełnie założenia wielokrotnie.

Jaromir

Co ja mam teraz robić Panie ja pierdolę? Czekać na Pana Boga, aż mi pokaże gdzie mój obraz znikł czy Wałęsę mi Pan zaraz z kibla wyczaruje?

Szwabski

Widzę, że coś Ci tam coś Panie szanowny wystają, weź Pan najpierw polej będzie spokojnie, milej, bez zbytniego ciśnienia, znajdzie się on pewnie gdzieś.

/Szwabski idzie po szklanki do kuchni, wygląda jak Gandalf, a szczególnie ma spodenki z purpurowym serduszkiem na dupie wyhaftowanym, ledwo mieści się w kuchni. Wraca, polewa/.

Szwabski

Zdrówko

Jaromir

Zdrówko Panie reżyserze/z przekazem/.

Szwabski

O czym ja mówiłem, ahh Wałęsa, później Gwiazdę, Walentynowicz kojarzysz – wiesz Pan o jakich ikonach ja mówię?

Jaromir

Wiem, czy nie wiem coś słyszałem, nie mam głowy teraz do tego wybaczy Pan, okey?

Szwabski/siada na kanapie/

Ja panie kurwa chciałem nakręcić film o solidarności tych ludzi, z przekonaniem czego

dokonali, jaką przemianę przełomową społeczno-ustrojową stworzyli, a wie Pan co się okazało, że oni siebie nienawidzą i co ja mam teraz zrobić z tym materiałem? Materiał zapłacony, skrecony, mam montaż zrobić i lipa....rozdroże i dług, długo nic.

Jaromir

Może, to zmontuj Pan to wszystko razem, a później niby, że na wódkę ich zaprosiłeś i sam musiałeś ją wypić, bo nikt nie przyszedł.

Szwabski

Hmmm ciekawe, nie głupie, wręcz przewrotne.

Jaromir

To chodź Pan może do kogoś, kto będzie wiedział, gdzie może być mój obraz, ten Feliks mówił coś w temacie, że znikają tu wcześniej jakieś rzeczy z windy, kto tu mieszka najdłużej może do niego podejdziemy?

Szwabski

Czekaj Pan, walnijmy jeszcze po jednym, a konto nowego skądinąd świetnego pomysłu, ciepła ta wódeczka ale lepszy taki niż żaden, ale poczekaj chłopie pójdę do lodoweczki po lód/przynosi lód wkłada go do gęby, zagryza i popija wódką.

Jaromir

Niezły patent.

Szwabski

A to z filmu z Gajosem podpatrzone:)

/Wychylają kolejną lufę/.

Szwabski

Jest tu taki jeden z VIII piętra, który po mojemu może więcej wiedzieć, tylko, że wiesz Pan on ma coś z głową, od kiedy jest „Rycerzem Chrystusa” może być z nim ciężko, psychol lekki ale innego pomysłu nie mam do kogo iść.

Jaromir

Dobra, a jak się nazywa?

Szwabski

Terlikowski?

Jaromir

Ten Terlikowski, od tego pisma Fronda?

Szwabski

Heheh patrz Pan chyba raczej zbieżność, zapytamy z ciekawości? Choć mentalnie podobne klimaty wyznają, to fakt.

Jaromir

Prowadź Pan do niego.

Scena 12

/Szwabski i Jaromir idą do windy i jadą na X piętro, słabe światło się zapala i gasi na klatce schodowej. Stają przed drzwiami/.

Szwabski

Ja zadzwonię, jako pierwszy, przesunę się Pan z łaski swej.

/Dzwoni, za 3 razem słyhać przekręcany zamek w drzwiach

Jaromir stoi „gęsiego” za Szwabskim, nie widać go/.

/Terlikowski za drzwi głos/.

Terlikowski

Widział was ktoś, jak tu wchodziliście?

Szwabski

Absolutnie nie.

Jaromir

Przenigdy dodaje.

Terlikowski

Kim w ogóle jesteście?

Szwabski

Sąsiadem waszym nie poznajecie?

Terlikowski

Zło lubi się przebierać.

Terlikowski

Patrzcie w tył, czy zła moc cienia swego nie rzuca?

Jaromir

Nie na bank za słaba żarówka jedynie 60-tka.

Szwabski

Cicho...skądże, zła nie ma Panie Terlikowski z nami

/Powoli drzwi otwierają się z łańcuszka, wyziera postać mężczyzny z włosami na uszach.....plus okulary, zapuszczony gość generalnie./

Terlikowski

Czego wędrowcze chcecie?

Szwabski

Otwórz Pan normalnie, nie bój się, zapytać coś chcę po sąsiedzku.

/Terlikowski po chwili otwiera./

A ten kto z Wami?

Szwabski

To artysta malarz, obraz mu ktoś ukradł, chcemy się poradzić.

/Jaromir się kłania/

Terlikowski

Ten święty obraz z Jasnej Góry?

Szwabski

Nie Panie kochany, ale z drugiej strony może i święty, ten malarz swoje tematy maluje, właściwie co tam było Panie Jaromir na tym płótnie?

Jaromir

Kilka scen, nazwę je rodzajowymi na tle wielokolorowego tła.

Terlikowski

A jak rodzajowe z Pisma Świętego to pochwalam, inne Pany to bezceństwa są, jak te Pikassy czy jakieś takie podobne bohomy, wejdźcie świątobliwe, zbłąkane duszyczki, proszę nie sterczcie tak.

/Wchodzą, ciemne mieszkanie, zapuszczone, pełno dziwnych rzeczy katolickich, obrazki świętych, w tle leci radio trwam-modlitwa, pośrodku łóżko z rozłożoną narzutką Rycerzy Chrystusa, po chwili

Terlikowski zakłada na plecy./

Terlikowski

Mówcie więc szybko, bo czas modlitwy nieustająco nadchodzi.

Szwabski

To ja zaczęłam, otóż Pan Jaromir obraz wsadził do windy i ktoś go zabrał, kiedyś mi mówiono, że Pan widział jak w podobny sposób szafę z windy skradziono?

Terlikowski

Panie to duchy były.

Jaromir

Jakie duchy coś Pan opowiadasz?

Szwabski do Jaromira- Cicho Panie, wysłuchajmy.

Terlikowski

Były to zjawy dawnych budowniczych naszego bloku.

Jaromir

Panie Szwabski chodźmy stąd, bo się widzę nie dogadamy normalnie.

Szwabski

Zaraz jak oni wyglądali.

Terlikowski

Śmiejecie się, myślicie że zmyślam ale ja ich widziałem, to byli dwaj budowniczkowie, którzy zginęli budując ten blok, zbłąkane dusze nieszczęśliwe, nie pogodziły się z tymi i są tutaj,

Jaromir

Nie no nie wierzę, mam chyba omamy słuchowe, zaraz usłyszę bajkę o dwóch takich co ukradli księżyc, że też tu mieszkują.

Terlikowski

Młody Pan nie wierzy ale to prawdziwa historia, też jak kiedyś z moją żoną, tfu chuj jej na grób, to mówiła mi, że poszła kiedyś na strych powiesić pranie na jedenaste piętro, było już dobrze po zmroku, otworzyła drzwi i zapaliła światło i nagle zobaczyła dwa krzesła ustawione tak jakby ktoś na nich dopiero co siedział, mówiła że czuła energię zła, czegoś dziwnego, powiedziałem jej wtedy żeby się pomodliła 6 x ojciec nasz i Zdrowaś Mario i jej przeszło.

Jaromir

Świetnie to gdzie mam szukać tego obrazu u siebie w pracowni na strychu?

Terlikowski

To ty jesteś stamtąd?

Jaromir

Tak

Terlikowski

Wszelki Bóg Pana Boga chwali, człowieku możesz być przeszyty złem, odmów błagam ze mną modlitwę, zaznamy spokoju.

Jaromir

Panie daj Pan spokój, ja naprawdę ten obraz na jutro potrzebuję, tzn właściwie już na dzisiaj-*patrzy na zegarek w telefonie*

Terlikowski

Ja znam to na jutro, ta moja też taka była wszystko chciała na jutro chciała, szybko, szybko i się doigrała.

Jaromir

Ale co się doigrała?

Terlikowski

Wszystko poszło o brak cukru w domu, chciała bardzo zrobić ciasto ale sklepy były już zamknięte i poszła do sąsiadów „pożyczyć” cukier na wypieki, no i tak ich poznała.

Jaromir

Ale gdzie kogo?

Terlikowski

Piętro niżej wynajmowali mieszkanie murzyni i ona wpadła w ich sidła, ładacznica jedna.

Jaromir

Co wpadła w ich sidła z murzynami nie można już w tym bogobojnym kraju gadać?

Terlikowski

Ona, wiesz Pan nigdy nie pracowała, jej życie to była 2 naszych dzieci, sklep, dom i od czasu sąsiadki i kawki, a tu nagle jej te murzyni muzykę pokazały, bębny, gitary, bo to muzycy byli co wynajmowali i ona się w tym zakochała jednym. Zaczęła wiesz Pan ubierać się na kolorowo, bęben kazał se kupić i po jakimś czasie grać z nimi zaczęła i koncertować po mieście i okolicznych wsiach, Ja Panowie

nie wytrzymałem przychodziłem ze stoczni zmęczony, prawie przystanki tramwajowe przesypiałem, ciężko pracowałem na kadłubach i w zęzach, na dom przychodzi obiadu nie ma lub stary sprzed dwóch dni, dzieci brudne, pić im się chce i jeść, załamany byłem, a ta tylko klepała jak pacierz o tej muzyce afrykańskiej, jacy oni mili i uśmiechnięci ...i że papieroski samoróby smaczne mają.

Szwabski

I jak długo to trwało?

Terlikowski

Jak długo...do kurwy nędzy, do czasu aż ich trójki w wyrze swoim osobistym nie znalazłem, a ona między nimi, jak ją no wiecie, taka się zepsuła, a jak poznałem ją za małolata to do kościoła chodziła i do komunii, Chrystusa w nogi całowała i księdzu na pokojach pomagała....*/zawiesza głos ponownie, spuszcza głowę/.*

Jaromir

Współczuję Panie Terlikowski, no ale trzeba żyć dalej, nie jeden murzyn będzie przyczyną rozpadu katolickiego małżeństwa.

Szwabski

Mądrze gościu gadasz, wiesz co ty mi podałeś dobry klimat, żeby coś może nakręcić o tym.

Jaromir

Ale o czym? O murzynach w łóżku?

Szwabski

Chodź Pan.

/Razem wychodzą od Terlikowskiego, słyszą zza drzwi, cichy płacz Terlikowskiego/.

Scena 13

/Stoją na klatce i wzruszają ramionami/.

Szwabski

Masz Pan tam jeszcze coś do wychylenia, że się tak wyrażę?

Jaromir

Proszę, przejdę się na dół, może ktoś zlitował się i zwrócił me dzieło

Szwabski

Jasne, czekam na Ciebie tu w utęsknieniu, aż wrócisz ze swoim dziełem.

Scena 14

Jaromir schodzi w dół, 1-2 pięta dzwoni telefon

Jaromir

Halo!

Joanna

To ja.

Jaromir

Poznaję, co tam?

Joanna

Przepraszam.

Jaromir

To ja też powinienem */uśmiecha się przez słuchawkę/* ta sytuacja ciąży mi.

Joanna

Co poradzę?, że tak reaguję na Ciebie.

Jaromir

Wiem ale też to nie ma sensu.

Cisza w telefonie

Jaromir

Ja wiem, że On Cię kocha, to jest fajny, odpowiedzialny człowiek, ja jestem niestabilny, lubię Was obojga niech tak pozostaje, okey?

Joanna

Muszę to zdusić w sobie.

Cisza w telefonie

Joanna

Dobra słuchaj- /szept, szloch w jej głosie/ mam klienta z netu na Twój obraz?

Jaromir

Jaki?

Joanna

Poczekaj patrzę, tytuł Mane, Tek...

Jaromir

Nawet nie kończ.

Joanna

Czemu?

Jaromir

Ktoś mi go windą zakosił.

Joanna

Jak to możliwe?

Jaromir

Jak widać możliwe ale proszę daj spokój, szukam go właśnie.

Joanna

Przyjadę Ci go pomóc szukać.

Jaromir

Bez sensu, co będziesz chodzić w nocy i budzić sąsiadów i pytać się widzieliście obraz? Zajmij się córeczką, żebyś chociaż jej nie miał na sumieniu.

Joanna

No dobra, czemu Ty go wzięłaś, powiedz mi lepiej?

Jaromir

Dla tej pięknej rudej nowo poznanej na wernisażu.

Joanna

Aha, czyli jako twój marszand ,nic o tym nie wiedziałam, no extra....

Jaromir

Powiedziałbym, gdybyś nie chciała mnie do łóżka zaciągać. /śmiech/

Joanna

A co źle Ci było?

Jaromir

Oj tam źle od razu, słuchaj Asiu muszę szukać go, kończę pa, dam znać

Joanna

Pa.

Scena 15

/Kończy rozmowę. Schodząc napotyka gościa siedzącego na schodach klatki schodowej, ubranego schludnie w stronę ruchu hipisowskiego ale z twarzą do Obajtka podobnego tego od parówek orlenowskich podobnego-takie mam życzenie a kto mi zabroni:)

Gość do niego.

Dobry wieczór Panie Młodszy, masz czymś uraczyć do wypicia, bo w gardle zaschło?

Jaromir

Co Wy tacy nie dopicie w tym bloku jesteście, kolejny spragniony, hydro zagadka to nic tu przy Waszych dzisiejszych potrzebach?

Gość

Życie to ciągle pragnienie przyjacielu.

Jaromir

Niestety nie mam, oddałem jednemu z góry.

Gość

Któremu?

Jaromir

A temu reżyserowi „Solidarności”.

Gość

Teosiowi?

Jaromir

Tak, znacie się?

Gość

Kiedyś się znaliśmy, teraz się dawno nie widzieliśmy, czyli praktycznie się obecnie nie znamy, łajzowaty się zrobił i tyle.

Jaromir

Łajzowaty czyli?

Gość

No każdy coś tam nosi na garbie, a on łajza, bo truje swym niezrealizowaniem, fascynatem solidarności był, później abnegatem, a teraz to pijakiem się staje, podobnie jak ja.

Jaromir

Aha, no to kolejna życiówka tego bloku staje się mi znana, cudownie....

Gość

Robimy co możemy, a wychodzi jak wychodzi, choć woda ognista smutki usypia/uśmiecha się do siebie, mówiąc to/. Łajza czyli Teoś Szwabski wkręcony w szukanie prawdy i dobra, znalazł na swej drodze zwątpienie, podział, polską zazdrość, wręcz nienawiść oczywiście wie Pan tym kontekście solidarności naszej polskiej, znaczy związkowej i politycznej.

Ale dobra bo się za bardzo rozgadałem, co tak człowieku łazisz po klatce po północy?

Jaromir

Obrazu szukamy, ktoś rąbnął z windy jest wyraźnie zrezygnowany, siada obok Gościa na schodach.

Gość

Czyjego autorstwa?

Jaromir

Mojego, innego wybaczy Pan ale nie chciałoby mi się szukać po północy, chyba że byłby ze złota.

Gość

No to zacnie, wieszuję, bo to dobrze świadczy jak kradną to już wartościowa znaczy rzecz się stała.

Jaromir

Dziękuję za pocieszenie.

Gość

Na spokojnie młody człowieku, znajdzie się.

Jaromir

Ale że niby, gdzie on może być?

Gość

Znajdzie się, miej wiarę chłopcze.

Jaromir

Aha miej wiarę, no świetnie, tylko za kilka godzin pewna piękna Pani-klientka ma go wziąć ode mnie, a ja bardzo chętnie w ogóle chciałbym z nią pobycć dłużej tak czuję, łąząc tu dół-góra, góra-dół w tej klatce że myśli moje wie Pan wokół tej rudej się kręca.

Gość

No ba, kobiety, niejednemu chłopu w głowie zakręciły, a szczególnie rude/*mówiąc to sięga do kieszeni i wyjmuję blanta*/.

Palisz?

Jaromir

Covid jest?

Gość

Chu... w covid.

Jaromir bierze skręta zaciąga się, po tym Gość, siedzą chwilę „chmurę robiąc”.

Jaromir

Dobra muszę dalej lecieć.

Gość

Wyluzuj, mówię Ci znajdzie się, opowiem Ci za to ciekawą historię trochę a propos twojej historii. Kiedyś wiele lat temu mieszkałem w tym bloku z moimi rodzicami, tak miej więcej do czasów studiów, życie wiesz jak to życie w bloku płynęło swoim rytmem, dużo czasu z kolegami spędzaliśmy na placach zabaw, generalnie był to czas że osiedle się budowało, chcesz jeszcze macha?/*mówiąc to podaje Jaromirowi faję*/.

Jaromir pali ponownie.

Gość/kontynuuje/

Podczas tych zabaw poznałem swoją jedyną ukochaną, później żonę i mamę mojej córki. Czasy szczenięce wiadomo, studia, praca, dom, taka zwyczajność Cię dopada, szczególnie, że była komuna, było szaro buro i ponuro, brak fajnych ciuchów do kupienia, knajp, koncertów, taki mrok właściwie bez wyboru. Moja żona była kochaną kobietą ale niestety po dziecku przestało się jej obcować ze mną fizycznie, po prostu hormony i matczyzna miłość u nas zawitała na 100% w domu, córeczka była dla niej wszystkim, szczególnie, że był to bardzo ciężki poród, więc jestem pewny że ta wieź z dzieckiem była przez to bardziej silniejsza. Ja zostałem na bok odsunięty, przynajmniej tak wtedy myślałem, miałem wrażenie, czy wracałem po 16 czy po 19 z pracy nie miało to już dla mnie znaczenia i dla mojej żony, która była w „wirze” wychowania małej/*ehh wzdycha*/.

Nie ma co tu dużo szukać, że tak powiem zacząłem czasami wpadać do knajpy jednej, drugiej, tak żeby pogadać z innymi po pracy, wiadomo parę piwek było śmiechy, chichy i poznałem Ją przy okazji, ładna, zgrabna, inteligentna ćma barowa, młodsza była o 8 lat, śliczny uśmiech, ciało jak by to teraz powiedzieli fit i zacząłem się z nią po cichu spotykać u niej w domu. Straszna miałem ochotę na sex i rozmowę i tak się zaczęło.

Jaromir

Właściwie klasyk, odtrącony facet?

Gość

No niby tak, zacząłem brać niby delegacje i nadgodziny w robocie dla informacji żony, kiedy ten czas zacząłem spędzać u tamtej, która mnie omamiła swym czarem, wdziękiem.

Jaromir

Ile to trwało?

Gość

Romans z 5 lat bardzo intensywnie zaznaczam.

Jaromir

Łałł, nie wygląda mi Pan na takiego co tyle potrafi.

Gość

A co to trzeba mieć jakieś cechy szczególne?/*z uśmiechem stwierdza*/.

Jaromir

Może pekaesy/odwzajemnia uśmiech/

Jak się zakończył ten związek z rudą?

Gość

Będąc u niej któregoś późnego popołudnia w piątek-oficjalnie byłem w pracy dla żony, poszedłem wyrzucić śmieci, jakaś młoda dziewczynka najwyraźniej zabłąkała się, bardzo płakała, że chce do rodziców i że mieszka w tym szarym dużym bloku, żeby jej pomóc, ulitowałem się nad nią i przeszedłem się od mieszkania rudej ok 200 metrów w stronę dziecka mieszkania, a nigdy przez 5 lat tam nie chodziłem i nieszczęśliwie spotkałem swoją, obecnie dawną ex jak wracała z lodami dla małej bo miała obiecane.

Jaromir

To Pan w tych dresach, na kapciach został przyłapany?

Gość

I z wiadrem po pustych śmieciach.

Jaromir

Niezły max Pan odwalił.

Gość

No cóż i miej tu dobre, gołębie serce.

Jaromir

Ale jako gołąbek sobie Pan trochę pogruchał.

Gość

Jak tak teraz myślę, po latach, to bardzo źle zrobiłem, bo oczywiście Żona mi nigdy nie wybaczyła i się w końcu rozwiedliśmy i nigdy mi nie wybaczyła, ale wtedy naprawdę było mi cudownie, byłem mówiąc po męsku bardzo wyposzczony, Ruda była cudowna w te klocki.

Jaromir

A córka Pana?

Gość

Widywałem się z nią w godzinach przyznanych sądownie.

Jaromir

A co z romansiem się stało? Był Pan już wolny, mógł Pan z nią żyć szczęśliwie?

Gość

Przez jakiś czas żyłem, ale ona zapragnęła wyjechać z kraju na stałe, dostała jako specjalistka bardzo intratną propozycję w Danii, chciała bardzo żeby z nią jechał, ja ze względu na córkę, zostałem tutaj, za dużo straciłem, bałem się że córkę mogę stracić jeszcze, mieszkam niedaleko w tym mieszkaniu po Rudej wynajmuję od niej lokum.

Jaromir

A widuję Pan córkę?

Gość

Tak mamy bardzo dobre relacje, czasami widuję się z nią nawet na klatce jak z Tobą teraz

Jaromir

Jak to Ona tu mieszka?

Gość

Tak piętro wyżej.

Jaromir

Ale ten dom jest dziwny, co za historie się tu dzieją?

Gość

Dobrze, że nie zły /z uśmiechem/ chociaż to jest jedyny blok, który ma najwięcej krat w oknach na ostatnich piętrach, bo najwięcej było tu samobójstw swego czasu.

Jaromir

Ale nie żałuje Pan tej Rudej?

Gość

Wie Pan ona czasami do mnie wpada jak jest w Polsce

Jaromir/oczy wybałusza/

No nie może być ale jaja.

Gość

To nie jaja to więcej mój kochany to życie.

/Nagle nie wiadomo skąd odzywa się głos/.

Ludzie cisza nocna jest już od 3 h,dzwonię po Policję!Słyszycie dzwonie po Policje,jak nie pójdziecie stąd!!!!

/Jaromir i Gość w ciszy patrzą się na siebie/.

Jaromir

Dobra wracam na górę do Szawbskiego.

Gość

Dobra pozdrów go od Gościa,będzie wiedział o kogo chodzi.

Jaromir

Okey,dobranoc.

Gość

Znajdziesz obraz, nie takie zguby w życiu się odnajdują.

Scena 16

/Jaromir idzie do góry na piętro, po chwili z drzwi wychodzi Arleta ze śmieciami/.

Jaromir/staje wryty/.

Nie wierzę ty tu mieszkasz?

Arleta/tez zdziwiona/.

Tak, a ty co tu robisz?

Jaromir

Mam pracownię na ostatnim piętrze.

Arleta

Chyba się wtedy nigdy nie widzieliśmy.

Jaromir

Uwierz mi pamiętałbym.

Arleta

Wspaniały pomysł miałeś z tym obrazem,rewelacyjny!

Jaromir

Jaki pomysł/zdziwiony/.

Arleta

Z ta windą,że był w środku.

Jaromir

To ty go miałeś cały czas?!

Arleta

No tak już go powiesiłam nawet,zaraz Ci pokażę,tylko poczekaj chwilkę coś muszę załatwić/*odstawia śmieci,Arleta podchodzi do bariery na klatce schodowej/.*

Tato jesteś tam?

Tak-odpowiada głos po chwili.

Po chwili Gość wchodzi i wita się z córką.

Jaromir

Coooo?...To wy jesteście...o rany!!!!

Gość

Widzisz mówiłem Ci w życiu potrzeba czasu,zguby w końcu się znajdują,przyciąganie istnieje/mówiąc to przytula córkę, kamera wjeżdża na obraz/.

Koniec Gdańsk-Zaspa 06.17.2021/dedykuję tacie Leszkowi SZ.